

Hucpa pana marszałka

Już druga osoba z grona wyróżnionych przez „Tygodnik Solidarność” tytułem „Człowiek Roku” przeznaczona została przez marszałka sejmiku Bronisława Komorowskiego do odstrzału. Po raz pierwszy też od 1989 r. kandydatem na Głównego Inspektora Pracy jest osoba będąca czynnym członkiem partii.

Alicja Dołowska

Marszałek Komorowski nawet nie usiłuje zachować pozorów. Stwarza sytuacje kompromitujące nie tylko jego, ale i członków Rady Ochrony Pracy.

Najpierw odwołał w połowie kadencji z funkcji przewodniczącego Rady Stanisława Szweda, nawet nie poprosiwszy go na rozmowę, by wprowadzić na jego miejsce Katarzynę Mrzygłocką z PO. Teraz na celowniku znalazła się Główny Inspektor Pracy Bożena Borys-Szopa. Decyzje w sprawach obu osób zapadają w stylu skandalicznym.

Marszałek nie chce słuchać

Skandaliczne jest już zgłoszenie wniosku o odwołanie Borys-Szopy w ostatniej chwili, czyli na posiedzeniu rady. Trzeba przy tym zaznaczyć, że we wniosku marszałka nie było ani jednego zdania uzasadniającego, iż dotychczasowa prezes nie spełnia oczekiwań lub popełnia błędy. Zaskoczenie było kompletne. Borys-Szopa była nieobecna z powodu urlopu. Posiedzenie rady zwołano w czasie wakacji niespodzianie, dlatego jej członkowie nie pojawili się w komplecie.

– Nie chcieliśmy tego wniosku wprowadzić do porządku obrad, ale przegraliśmy i został przeferowany – mówi Szwed, który przerwał wakacje, by znad morza przyjechać na obrady do Warszawy. Przed głosowaniem wniosku o odwołanie Borys-Szopy nie padł żaden krytyczny głos pod jej adresem. Wręcz odwrotnie, wszystkie wygłaszane opinie były pochlebne. W tajnym głosowaniu rada negatywnie zaopiniowała wniosek marszałka o odwołanie szefowej PIP – jedenastu człon-

foto. D. Rózański



Konwent przewodniczących regionów i branż „S” zareagował natychmiast.

ków rady było przeciwnych jej dymisji, dziesięciu opowiedziało się za odwołaniem, a dwie osoby wstrzymały się od głosu. Przeważał jeden głos...

Schizofrenia na życzenie

Co dzieje się dalej? Na tym samym posiedzeniu, mimo poparcia dla Borys-Szopy i decyzji o pozostawieniu jej na stanowisku, przewodnicząca rady Katarzyna Mrzygłocka forsuje równoległe rozpatrzenie wniosku marszałka... o zaopiniowanie powołania na Głównego Inspektora Pracy Tadeusza Zajęca (PO). Nie zważając na oburzenie wiceprzewodniczącego Rady Ochrony Pracy Jerzego Langer (wiceszefa „S”), posłów PiS i innych osób, Mrzygłocka odrzuca wniosek formalny o przeniesienie tego głosowania na następne posiedzenie rady.

Dochodzi do sytuacji schizofrenicznej, jak to określił zasiadający w prezydium Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek z BCC. Ta sama rada, która przed chwilą przegłosowała wniosek o pozostawienie bezpartyjnej Borys-Szopy na stanowisku prezesa PIP, pozytywnie opiniuje zmianę: Borys-Szopę ma zastąpić Zajęca. Trudno się nie zgodzić ze słowami Elżbiety Rafalskiej z PiS,

która powiedziała na konferencji prasowej: „Dzisiaj do Rady Ochrony Pracy, która była dotąd radą wyraźnie merytoryczną, wkroczyła polityka”.

Dzień później w Warszawie konwent przewodniczących regionów i krajowych sekretariatów branżowych NSZZ Solidarność zabiera w tej sprawie głos. „Forsowana przez marszałka sejmiku zmiana na stanowisku Głównego Inspektora Pracy dowodzi, że inspekcja ma stać się kolejnym partyjnym łupem, co może prowadzić do ograniczenia jej działań na rzecz przestrzegania praw pracowniczych. Nasz sprzeciw budzi nie tylko brak przesłanek merytorycznych takiej decyzji, ale skandaliczny sposób realizacji ustawowego obowiązku konsultacji z Radą Ochrony Pracy” – napisali związkowcy.

Po raz pierwszy w historii

Uznali, że tryb zgłoszenia wniosków personalnych przez przewodniczącą rady świadczy o tym, że decyzje już zostały podjęte, a proces konsultacji był pozorny. Stwierdzili, że potwierdza to lekceważenie przez obecny układ rządzący rzeczywistego dialogu społecznego, uwzględniającego racje wszystkich partnerów i podporządkowanie

decyzji wąskim grupom partyjnych interesów. Związkowcy ostrzegli też, że „S” użyje wszelkich dostępnych środków, aby nie dopuścić do ograniczenia działań inspekcji pracy na rzecz bezpieczeństwa pracowników.

Wiceprzewodniczący Rady Ochrony Pracy Jerzy Langer wysłał list protestacyjny do marszałka Komorowskiego, premiera Tuska i przewodniczącego klubu parlamentarnego PO Zbigniewa Chlebowskiego. Pisze w nim, że po raz pierwszy w historii Państwowej Inspekcji Pracy i Rady Ochrony Pracy marszałek podjął decyzję nie czekając na opinię rady, o czym świadczy przedłożenie pod obrady jednocześnie z wnioskiem o opinię zamiaru odwołania Borys-Szopy wniosku o powołanie Zajęca jako jej następcy. Po raz pierwszy w historii rady jej przewodnicząca (z PO) podjęła jednoosobowo decyzję o wprowadzeniu do porządku obrad obu wniosków marszałka, nawet nie informując o takim zamiarze prezydium rady. Po raz pierwszy też wniosek o opinię w sprawie odwołania Głównego Inspektora Pracy był rozpatrywany pod nieobecność zainteresowanej osoby z powodu urlopu i braku wcześniejszej informacji o planowanej zmianie. Po raz pierwszy w historii rady jej przewodnicząca konsekwentnie lekceważyła składane wnioski, nie poddawała pod głosowanie wniosków formalnych, w tym wniosku o zmianę porządku obrad. Wreszcie: po raz pierwszy od 1989 roku kandydatem na Głównego Inspektora Pracy jest osoba będąca czynnym członkiem partii.

– Głosowanie było tajne, kto się okazał świnią w tym towarzystwie, raz głosując za, potem przeciw? – pytali dziennikarze. – Nie wiem. Ale w tym głosowaniu pierwsze skrzypce grała PO – odparł Szwed. ■